NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS

CENA — 2 — Zł

ROK 55 | KRAKÓW · SOBOTA · 22 CZERWCA 1946 R. | NR. 133

Młodzież akademicka weźmie udział w budowie jasnego jutra Polski

Premier Rządu R. P. na wiecu akademików

W dniu wczorajszym Kraków był świadkiem niezwykłej manifestacji. Sala „Świtu" po brzegi wypełniła się młodzieżą akademicką, która zjawiła się tłumnie, aby przedstawić premierowi Osóbce - Morawskiemu własne postulaty i naodwrót wysłuchać jego. Kontakt premiera z młodzieżą był tak bezpośredni — że wiec przybrał charakter pogadanki, w której obie strony wykazały maksimum dobrej woli, celem wzajemnego zrozumienia się.

Zaraz na samym wstępie entuzjazm wzbudziło oświadczenie, że prezes Bratniej Pomocy Leszcz, został oczyszczony ze stawianych mu zarzutów. Kiedy zjawił się Leszcz i zasiadło prezydium złożone z młodzieży akademickiej, wojewody Pasenkiewicza, Dr Drobnera i innych — przemówił Premier.

NIC NAS NIE DZIELI

Celem jego tutaj przybycia — objaśnił Premier, to zagadnienie dyskusji na temat: dlaczego pewna część młodzieży akademickiej ustosunkowała się z rezerwą do obecnej rzeczywistości; dlaczego w chwili, kiedy cały naród bardzo wyraźnie dokonał rozdziału na negatywną i pozytywną część społeczeństwa — część młodzieży znajduje się w tej pierwszej?

Rząd polski obchodzi bardzo, jakie stanowisko zajmuje młodzież — wszakże ona, jako przyszła inteligencja, będzie odgrywała kierowniczą rolę w życiu państwa.

Jeszcze niedawno były głębokie różnice światopoglądowe, powodujące rozdźwięk w społeczeństwie: to koncepcja londyńska i lubelska. Dziś, po upływie dwóch lat, o sprawach, które wtedy brano na gorąco, możemy mówić spokojnie. Wtedy, przed dwoma laty, organizujący się P. K. W. N. — nazywano zdrajcami Narodu.

Dziś sytuacja uległa radykalnej zmianie. Perspektywa 2 lat unaoczniła wiele zasadniczych zmian na lepsze — unaoczniła ile błędnych założeń było u tych, którzy hołdowali koncepcji londyńskiej (oklaski).

SOJUSZ Z ZSRR I GRANICE WSCHODNIE

Premier zajął się następnie sprawą naszych wielkich sąsiadów. W stosunku do Niemców — jedynym językiem porozumienia jest język walki. Gdyby nie posunięcia Armii Czerwonej — Niemcy prąc naprzód — przedłużaliby wojnę — i w konsekwencji żaden Polak żywy nie wydostałby się z Majdanków, czy Oświęcimiów. Dlatego musimy mieć silnego sojusznika na wschodzie. Sojusznikiem tym jest Związek Radziecki.

Kwestia konstytucji, którą mamy wprowadzić do ustroju — jest stałym zarzutem, wymierzanym przeciw nam.

Wolą londyńczyków było wprowadzenie konstytucji z r. 1935 — a przecież właśnie tę konstytucję narzucił rząd sanacyjny. Czy moglibyśmy zatem przyjąć [illegible] bankrutowanych Mościckich?! (Oklaski)

Sprawa granic wschodnich nie jest nowa koncepcją. aczkolwiek realizm polityczny nakazuje ją uznać. [illegible] nie wymyślił żaden Polak. Korektę granic wschodnich ustalały trzy mocarstwa zanim jeszcze ukonstytuował się P. K. W. N.

Nie jest dalekowzroczną polityką oglądania się na odległych sprzymierzeńców. Anglia w r. 1939 twierdziła że nie pozwoli Polsce odebrać ani piędzi ziemi. Obietnica ta nie przekroczyła granic obietnicy. Pozatym lekceważenie spraw mniejszości narodowych nie prowadziło do potęgi Polski. Zemściło się to na nas mordami ukraińskimi. Nie jest siłą państwa posiadanie 1/3 ludności, gotowej każdej chwili do wbicia noża w plecy, jakoteż o sile państwa nie decyduje rozciągłość granic.

Przy dyskutowaniu zatym o sprawach granic wschodnich — należy tylko mówić o sprawach ich korekty. Staraniem naszego rządu uzyskaliśmy korzystną korektę tych granic przez włączenie do nich Puszczy Białowiejskiej, przez wyrównanie granic Prus Wschodnich.

Koncepcja Churchilla granic Polski nie przesuwa ich poza Odrę. — W ostatecznym ich ukonstytuowaniu się decydująco wpłynęło stanowisko Rosji, która twardo stanęła w obronie Polski (oklaski).

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Triest tematem obrad paryskich

Utworzenie komisji dla spraw kolonii włoskich

LONDYN (BBC). Czterej ministrowie spraw zagranicznych zebrali się dzisiaj po południu na posiedzenie nieoficjalne, na którym według wszel kich przypuszczeń rozważana będzie sprawa Triestu, która była główną przeszkodą do porozumienia między mocarstwami na konferencji przed miesiącem.

Korespondenci brytyjscy przypominają oświadczenie ministra Bevina z dnia 4-go czerwca na temat Triestu, w którym brytyjski minister spraw zagranicznych wskazał na konieczność umiędzynarodowienia portu w Trieście, a to z uwagi na jego położenie geograficzne i znaczenie gospodarcze dla kilku krajów.

Na wczorajszym posiedzeniu ustalono, że specjalna Komisja Sojusznicza zajmie się sprawą kolonii włoskich w ciągu swojego urzędowania. Taka decyzja przyśpieszy niezawodnie zawarcie traktatu pokojowego z Włochami (r).

Arka Bożek usunięty z PSL

WARSZAWA (SAP) Decyzją władz naczelnych PSL wicewojewoda Arka Bożek został usunięty z grona członków PSL.

Porwanie naczelnego dowódcy wojsk brytyjskich w Palestynie

LONDYN (BBC). Donoszą z Jerozolimy, o wykryciu planu porwania Sir Bakera naczelnego dowódcy wojsk brytyjskich w Palestynie. — Porwania miała dokonać żydowska organizacja terrorystyczna Leumi.

Jednocześnie terrorystyczna organizacja żydowska oświadczyła, że uprowadzeni wcześniej oficerowie są traktowani jak jeńcy wojenni (r).

Postulaty francuskiej Konfederacii Pracy

LONDYN (BBC). Premier Bidault odbył rozmowy z przedstawicielami stronnictw politycznych, — poczym przyjął delegację francuskiej Konfederacji Pracy, która mu przedstawiła żądania podwyżki płac o 25%.

Wczoraj przedstawiciel Zw. Zawodowych Helmar oświadczył, że nie należy czekać na załatwienie podwyżki przez rząd, lecz trzeba sprawę tę załatwić bezpośrednio z pracodawcami.

Premier Bidault nazwał ten nowy wniosek niepokojącym i nieoczekiwanym (r).

Wielki pożar

W nocy z dnia 20 na 21 czerwca 1946 w jednym z magazynów Fabryki Chemiczno-Farmaceutycznej Dr. A. Wander w Krakowie z przyczyn na razie nieustalonych wybuchł pożar, który zniszczył część magazynu, gdzie znajdowały się opakowania i etykiety.

Straż pożarna w sile 2-ch plutonów, pod dowództwem Naczelnika Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej pułk. Boblewskiego Edmunda oraz ppor. Krajewskiego Władysława, przystąpiła o godzinie 3.15 do energicznej akcji, uniemożliwiając rozszerzenie się pożaru na przyległe magazyny, zawierające bardzo cenne surowce. Dzięki wytężonej kilkugodzinnej pracy udało się magazyny te całkowicie uratować. W czasie akcji poniósł śmierć pod walącym się murem strażak tow. Pajdak Józef, a sierżant tow. Krupiński Kazimierz doznał bardzo ciężkich obrażeń i został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Na miejsce pożaru przybyli w wczesnych godzinach rannych Prezydent miasta ob. Wolas Stefan, Wiceprezydent Inż. Thor Eugeniusz, Dyrektor Zarządu Miejskiego Dr. Grabowski, Poseł do K. R. N. tow. Dr. Drobner Bolesław, Poseł do K. R. N. tow. Drzewiecki Michał oraz dyr. Państw. Zjedn. Cukiern. Kiriczyński Aleks.

Śledztwo dla ustalenia przyczyn pożaru w toku.

O godz. 14.15 nastąpiły w piwnicy magazynu wybuchy, przy których kpr. Plebanek Stanisław został silnie poparzony (oparzenie II stopnia).

Wybory w Rumunii we wrześniu

LONDYN (BBC). Rząd rumuński wyraził nadzieję, że wybory w Rumunii będą mogły być przeprowadzone we wrześniu.

Zjednoczeni socjaliści

PRAGA (PAP) Na posiedzeniu słowackiej partii pracy w Trenczynie przyjęto jednogłośnie wniosek o zmianę dotychczasowej nazwy na „słowacką partię social-demokratyczną". Równocześnie zapadła uchwała, na mocy której partia połączy się ze stronnictwem czeskich social-demokratów.

Premier Rządu RP na wiecu akademików

(Dalszy ciąg ze str. 1).

GRANICE ZACHODNIE

Zaznaczyć należy, że Rosja miała sposobność rekompensaty za odszkodowania wojenne szukać w ziemiach Polski — co niedwuznacznie zaproponowała Anglia.

Sprawa reform przeprowadzonych przez rząd w zakresie gospodarki rolnej i gospodarki Państwowej również nie jest osią nieporozumienia. Wszystkie stronnictwa bowiem oświadczyły się za nimi — a PSL poszło w tym kierunku dalej proponując odprawić fabrykantów bez odszkodowania.

Również i zagadnienie polityki zagranicznej idzie po linii woli całego Narodu. Naród zrozumiał błędność prowadzenia walki na dwa fronty — natomiast konieczność posiadania silnego sojusznika (oklaski.). Takim sojusznikiem nie będzie daleka Anglia. Pamiętamy jeszcze moment daremnych oczekiwań na samoloty angielskie, czy francuskie w r. 1939. — Polityka bowiem to nie mrzonki — tu musimy stanąć na pewnym gruncie. Przekonaliśmy się o tym bawiąc ostatnio w Moskwie. Na zapytanie z naszej strony, czy możemy być pewni naszych granic zachodnich — odpowiedział generalissimus Stalin, że udzieli nam jak najdalej idącego poparcia (oklaski). A zatym i tutaj, w punkcie polityki zagranicznej, jesteśmy zgodni ze sobą.

Jaka atmosfera stwarza tę platformę wzajemnych niedowierzań i nieporozumień?

WSZYSCY PRAGNIEMY NIEPODLEGŁOŚCI

Jest to atmosfera działającej jeszcze wojennej psychozy. Dominuje bowiem psychoza strachu przed utratą niepodległości, psychoza nie mająca obecnie podstaw. Dziś wszyscy, łącznie z komunistami są jednocześnie głębokimi patriotami. Żadna w Polsce partia nie doceniająca niepodległości nie doszłaby do głosu.

Nieufność w tym kierunku nie da nam siły potrzebnej do konsolidacji wszystkich państw słowiańskich celem stworzenia żelaznego muru w obronie przed zalewem germanizmu.

Poważnym zarzutem, który nas spotyka, to zarzut monopartyjności. Tak było dawniej, przed wojną. Lecz dziś, również i PPS jako odrodzona partia staje się partią coraz bardziej potężną i posiada duży udział w rządach państwem. A przecież oprócz PPS działa 6 legalnych partii, mogących współpracować w rządzie — odrzuciwszy warcholenie.

Nasza demokracja ludowa w niczym nie przypomina demokracji radzieckiej, gdzie rządzi jedna partia i gdzie nie ma przedsiębiorstw prywatnych, podczas gdy u nas te ostatnie mogą się całkiem swobodnie rozwijać. Wprawdzie daleko nam jeszcze do poziomu demokracji angielskiej — ale czyż jest możliwa taka demokracja wobec działającego podziemia, wobec działania WIN i NSZ? Jedyną dla nas drogą jest droga pokoju. Kto pragnie wywołać wojnę domową — niechaj pamięta — że ktoś trzeci może nas uspokajać.

Na ostatek przypominam- perfidia naszego zachodniego sąsiada jest wielka — możemy pewnego pięknego dnia posłyszeć o komunistycznym państwie niemieckim. A jakie wtedy nasze położenie?

Jakim będzie Naród — taka będzie Polska! — tymi słowy zakończył premier we przemówienie do młodzieży akademickiej.

DYSKUSJA

Przemówienie premiera spotkało się z niemilknącymi brawami.

Dalszy ciąg wiecu stanowią wypowiedzi akademików. Nie pominięto żadnej, najbardziej drażliwej kwestii. Szczerość wypowiadania własnych bolączek była podkreślana okrzykami młodzieży. Przemawiali kolejno — krótko: prezes Bratniej Pomocy Leszcz, który zapewniał premiera o wielkim doń zaufaniu całej młodzieży — i o tym, że młodzież będzie współpracować w odbudowie Ojczyzny.

Przemawiali kolejno w dalszym ciągu: Ob. Morawski, Kmiecik, Kiersiłko i Kobyliński.

Głównymi ich zarzutami było zbyt małe zaufanie do młodzieży, nieumiejętność podejścia ze słowem pojednawczym. Naszą winą, winą młodzieży jest jedynie, że zbyt daleko wkraczamy w dziedzinę marzeń.

Wszelkie kwestie poruszane przez młodzież — kwestie niewyjaśnione, a będące źródłem rozdrażnień — wyczerpująco naświetlił Premier.

Charakterystycznym było jego powiedzenie, że nie ma w Polsce systemu „na pomyłki" — ale pomyłki tak jak wszędzie zdarzać się mogą. Atmosfera wzajemnego zrozumienia winna zbliżyć rząd i młodzież we współpracy.

W dalszym ciągu dyskusji odpowiedział Premier na zagadnienia poruszane w związku z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego.

Atmosfera zupełnego porozumienia została całkowicie osiągnięta. Młodzież wznosiła huraganowe okrzyki na cześć premiera.

Wiec zakończył przemówieniem major U. B. Bielecki — i wyjaśnił swoje stanowisko.

Każdy czyn przestępczy wobec państwa spotka się z jego zupełną dezaprobatą. Major Bielecki oświadczył, że nie ma nic przeciwko młodzieży akademickiej i chciałby zdobyć sobie jej zaufanie.

Ważne dla aktywistów

W sobotę dnia 22 VI br. o godzinie 18-tej odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej wspólne zebranie aktywów wszystkich demokratycznych partii politycznych na terenie Krakowa, z udziałem tow. wiceprezydenta KRN Stanisława Szwalbego. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Mordy faszystowskie w Trieście

BELGRAD (PAP). Korespondent Tanjuga donosi: W związku z zabójstwem robotnika Karola Chliczy przez zbrodniarzy faszystowskich, zarząd słoweńsko-włoskiej unii antyfaszystowskiej wystosował do sojuszniczego zarządu wojskowego w Trieście pismo z protestem przeciwko zbrodniczej działalności faszystów.

Zarząd unii ze zdziwieniem stwierdza, że sojuszniczy zarząd wojskowy nie podjął żadnych kroków, celem unieszkodliwienia tego zbrodniczego ruchu.

Zabójstwo robotnika Karola Chliczy dokonane przez faszystowskich morderców wywołało wielkie oburzenie w szeregach mas pracujących Triestu.

Na znak protestu robotnicy wszystkich fabryk i zakładów zawiesili w dniu 18 bm. pracę między godz. 10 a 15. Również zatrzymano ruch tramwajowy.

Franco szuka wyjścia

Zapowiedź zmian w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). „Mundo Obrero" zwraca uwagę, że w ostatnich czasach wzmogły się usiłowania, mające na celu zastąpienie dyktatury Franco przez inny ustrój reakcyjny, narzucony ludowi hiszpańskiemu — wbrew jego woli. Pismo zwraca uwagę, że ci, którzy poszukują kompromisowych rozwiązań, muszą pamiętać, iż naród hiszpański uważa za swego jedynego uprawnionego reprezentanta — republikański rząd Girala.

PARYŻ (PAP). Wiadomości pochodzące od rządu baskijskiego oraz z agencji „Mundo Obrero" wskazują, że w Hiszpanii wzmaga się bierny i czynny opór przeciwko reżimowi Franco.

W Bilbao i okolicy ludność wywiesza sztandary baskijskie. W kinach dochodzi do głośnych wrogich manifestacji przy ukazywaniu się na ekranie gen. Franco.

Z różnych stron kraju donoszą o sabotażach i starciach zbrojnych między członkami ruchu oporu i policją hiszpańską. Partyzanci stoczyli walkę z policją Franco w okolicach Malagi.

Najwyższy Trybunał RP działa

Artur Greiser przed sądem

POZNAŃ (PAP). W piątek o godz. 9.10 rozpoczęła się pierwsza sesja Najwyższego Trybunału Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej dla rozpoznania sprawy Artura Greisera.

Otwarcia dokonał przewodniczący Trybunału ob. Wacław Barcikowski uzasadniając proces z punktu widzenia sądu i wymiaru sprawiedliwości. Następnie przemawiali prokuratorzy Siewierski i Sawicki.

O godz. 10.10 rozpoczęto odczytywać akt oskarżenia.

Obejmuje on 60 stron druku i czytanie go zajęło kilka godzin czasu.

Pierwszych 7 stron aktu oskarżenia to krótkie wyliczanie zarzuconych oskarżonemu przestępstw z podaniem przepisów karnych, pod które przestępstwa te podpadają.

Dalszych 50 stron to uzasadnienie części pierwszej, polegające na bardziej szczegółowym opisie zbrodni Greisera i na przykładowym wyliczaniu jaskrawych wypadków pogwałcenia przez niego praw.

Wreszcie trzecia część, na trzech stronach pisma maszynowego, — to spis wezwanych do rozprawy 70-ciu świadków. Są to świadkowie t. zw. przykładowi, t. zn. na każdy typ przestępstwa powołano po kilku świadków. Nie powołano więc wszystkich osób, które mogłyby dać w sądzie świadectwo o zbrodniach oskarżonego, gdyż świadków takich jest zbyt wiele i mogłoby to przeciągnąć proces w nieskończoność.

Po strajku morskim w USA

Warunki nowej umowy marynarzy

Waszyngton (SAP). Umowa, zawarta z pracownikami morskimi na kilka minut przed północą z 14 na 15 czerwca, t. j. przed terminem, naznaczonym na rozpoczęcie strajku, została zaaprobowana nazajutrz przez większość lokalnych grup związkowych, które przyrzekły szybkie podjęcie normalnej pracy.

Najważniejsze punkty umowy są następujące: 40 godzin pracy tygodniowo dla pracowników morskich w portach, zamiast 44-ch, jak dawniej, 48-godzinny tydzień pracy na morzu, zamiast jak dawniej 56-godzinny. Za 8 pierwszych godzin nadliczbowych po 1-ym dolarze. Podwyżka zasadniczej pensji — 17,5 dolara miesięcznie, ważna wstecz od 1 kwietnia; dla robotników portowych podwyżka wynosi 22 centy na godzinę, ważna wstecz od 1 października.

Powodem zatargu była znaczna zniżka wynagrodzeń po zakończeniu wojny. Jakkolwiek 100 dolarów miesięcznie stanowiło normalne wynagrodzenie kontraktowe podczas wojny, marynarze zarabiali około 200 dolarów, dzięki godzinom nadliczbowym i gratyfikacjom. W październiku 1945 r. państwowy urząd pracy wojennej ustalił podniesienie normalnych wynagrodzeń do 145 dol., lecz wobec skreślenia gratyfikacji marynarze zarabiali mimo tego jakieś 60 dolarów mniej, niż przedtym.

Na konferencji w San Francisko z początkiem maja grupa 7-miu związków zawodowych pracowników morskich zawiązała komitet zjednoczenia pracowników morskich celem forsowania sprawy podwyżek.

Zatarg dotyczył załóg około 3.000 okrętów. Z tych 2.000 stanowią własność rządu federacyjnego, lecz zostały wydzierżawione przedsiębiorcom przez administrację żeglugi w czasie wojny.

Pracodawcy byli reprezentowani w czasie pertraktacyj przez Amerykański Instytut Żeglugi Handlowej, Stowarzyszenie Pracodawców dróg wodnych na wybrzeżu Pacyfiku i Stowarzyszenie Amerykańskich właścicieli okrętów na Pacyfiku.

Zniesienie stref okupacyjnych?

PRAGA (ZAP). Dziennik komunistyczny »Nova Svoboda« donosi co następuje: »Zastępca przywódcy niemieckiego stronnictwa liberalno-demokratycznego oświadczył przedstawicielowi agencji AFP, że władze sowieckie upoważniły go do oświadczenia, iż Związek Sowiecki jest za zniesieniem granic między poszczególnymi strefami okupacyjnymi w Niemczech«.

W kilku wierszach

Dwa i trzy czwarte miliarda koron szwedzkich wynosi ogólna wartość pomocy, jaką Szwecja udzieliła Europie od czasu zakończenia wojny. W tej sumie zawarte są pożyczki państwowe, państwowe dary i pomoc jednostek (ZAP).

• • •

Marki taryfowe — nowy rodzaj pieniądzy w Niemczech, które mają wyrównać różnice istniejące w wartości pieniądz pomiędzy strefami, i przez to ułatwić normalizację życia gospodarczego (ZAP).

• • •

Opór w Niemczech rośnie. W Hamburgu na wieży kościelnej wywieszono flagę ze swastyką. W Holzminden członkowie Hitlerjugend napadli na żołnierza brytyjskiego i zerwali mu epolety (ZAP).

• • •

Filmy o obozach koncentracyjnych, musieli oglądać wszyscy jeńcy niemieccy. Obserwatorzy angielscy podają, że zdecydowani hitlerowcy uprawiali propagandę [illegible] (ZAP).

Gorzka prawda

Czy zawsze Polska będzie na szarym końcu?

Zagadnienia rzeczy pozornie proste nastręczają duże trudności. Słuszność tej bardzo starej prawdy najłatwiej daj dopatrzeć się obserwując sprawy publiczne. Każdy obywatel, któremuby pomówiono o brak skrystalizowanych poglądów politycznych więcie by się oburzył i może nawet w niekończącym się potoku słów próbowałby udowadniać, że jest przeciwnie, że jego poglądy polityczne są zupełnie ściśle określone a t. zw. oblicze polityczne nie pozostawia żadnych wątpliwości.

W umysłach wielu ludzi polityka jest synonimem czegoś tak mglistego i nieokreślonego, że mówić o niej z miną znawcy może każdy i wszędzie tak jak n. p. o pogodzie. Tym bardziej, że horoskopy co do obydwu problemów najwygodniej z jednego czerpać źródła t. j. z gazety.

Tymczasem w rzeczywistości sprawa ta wygląda nieco inaczej i po zanalizowaniu jej doszlibyśmy łatwo do przekonania, że poglądy polityczne w poważnym tego słowa rozumieniu to rzecz tak rzadka u ludzi jak np. rozum, do posiadania którego przecież także wszyscy skwapliwie się przyznają.

Jest w Polsce, a raczej pokutuje w niej zwyczaj krytykowania wszystkiego, cośmy sami dokonali, albo co z naszej gleby wyrasta. Ta dziwna polonofobia samych Polaków święciła istne orgie w pewnych sferach naszego społeczeństwa, kiedy przeżywaliśmy pierwsze lata Odrodzenia. Potem niestety znikła nie stała się przywilejem (polskie przywileje mają zawsze smutną historię i ujemny sens) rozmów »w swoim kółku«. Po ostatniej wojnie trudno jest krytykować polskie osiągnięcia w zestawieniu z niedościgłymi zagranicznymi wzorami z uwagi na to, że wojna w sposób zaiste doskonały zniwelowała znakomicie poziomy, a ponadto tchnęła w społeczeństwa europejskie i inne nowego ducha.

Została jednak w Polsce rzecz, którą jeszcze ciągle niektórzy usiłują krytykować i pomniejszać. Tą rzeczą jest Rząd i jego prace.

Nie jestem pewien, czy w jakimkolwiek innym społeczeństwie na świecie sposób wyrażania krytyki w stosunku do czynnika rządzącego jest tak mało obiektywny i partacki jak w Polsce.

Istnieje cała wielka rzesza ludzi w Polsce, którzy niechętnie sięgają do takich źródeł jak cyfry, niechętnie przekonywują się o czymś na własne oczy, natomiast z lubością wysłuchują ponurych relacji »naocznych świadków« i delektują się tanim pesymizmem pseudopolityków. Taka już jest u tych ludzi zasada, że jeżeli Rząd — to zły, że jeżeli w Polsce — to bez sensu, że kiedy rząd »tak« — to my właśnie »nie«.

Niema niestety w Polsce (nie z naszej zresztą winy) ogólnej kultury politycznej ale niema też i zmysłu politycznego i nigdy go w przeszłości nie było.

I w innych państwach są ludzie postępowi oraz konserwatywni i gdzieindziej ostro ścierają się prądy przeciwstawne, ale jednak nie ma w tym tyle jakiegoś smętnego obskurantyzmu i — powiem więcej — europejskiej zaściankowości.

Na to, żeby wyrobić sobie skrystalizowany pogląd na polityczne zagadnienia trzeba mieć umysł nietylko szeroki ale i obiektywny, a to dlatego, żeby zrozumieć czemu właśnie ten program jest dobry a tamten zły. I jeszcze jedno, trzeba czytać nietylko gazety, ale i książki na odpowiednie tematy pisane. A u nas niestety jak wskazuje statystyka przedwojenna, zainteresowanie tego rodzaju publikacjami było raczej niewielkie.

Wtedy być może wiele posunięć politycznych rządu znajdzie w umysłach ludzkich właściwe wymiary, wtedy będzie można mówić o poglądach politycznych jednostek, co będzie znaczyło trochę więcej niż mniej lub bardziej dokładne powtarzanie artykułów takiego czy innego organu i wtedy wreszcie wychowamy pokolenie obdarzone zmysłem politycznym, potrafiące życie w państwie ożywić twórczą ideą.

Dziś rząd daleki jest od negowania krytyki w stosunku do siebie. Przeciwnie przyjmuje ją chętnie o ile jest rzeczowa. Ale jednocześnie rząd, podejmując pewne przedsięwzięcia domaga się i ma do tego prawo obiektywnej oceny i zachowania trzeźwości w sądach.

Zadając trzy pytania referendum, rząd nie pragnie odpowiedzi podyktowanej chwilowym nastrojem czy danej ze stanowiska dnia dzisiejszego, chce natomiast wniknięcia w nasze zagadnienia, refleksji poważnej, dalekowzrocznej, przewidującej i dokonanej nie z płaszczyzny gazety w miasteczku, ale z płaszczyzny państwa w Europie, narodu suwerennego, który po przetrwaniu najkrwawszego okresu swojej historii razem z innymi narodami zabiera się do budowania lepszego świata.

Odpowiedź »tak« na trzy pytania została już przemyślana i zanalizowana przez ludzi politycznie dojrzałych do wydawania sądów, przez ludzi nietylko dziś żyjących, ale także i tych, którzy wczoraj od nas odeszli, a całym swym życiem zaświadczyli jaką głęboką troską otaczali polską rzeczywistość.

Bo problemy poruszone przez trzy pytania referendum i domagające się odpowiedzi nie urodziły się ani dziś ani rok temu. Nie rozstrzygnięte albo rozstrzygnięte źle wiszą nad polskim życiem politycznym, gospodarczym i społecznym i żądają pozytywnej odpowiedzi od chwili odrodzenia naszej państwowości w roku 1918. Jeżeli do spraw tych nie podejdziemy dziś na szerokiej płaszczyźnie rzeczywistych interesów państwa, jeżeli rozstrzygniemy je w sensie negatywnym albo połowicznie, to wycisną one na naszym bycie państwowym piętno wstecznictwa i zahamują proces rozwojowy. A i tak nieubłagana siła dziejowej ewolucji rozstrzygnie je po latach w sensie pozytywnym. Stworzą się takie okoliczności, że samo życie odpowie na trzy pytania — »tak«. Ale wtedy będziemy znów szli zacofani z tyłu, nie nadążając za ogólnym pochodem państw i narodów na drodze postępu.

Zbyt wiele mamy w naszej historii opóźnień, żeby sobie na jeszcze jedno pozwalać.

Musimy dziś zdecydować sami. Musimy dziś już odpowiedzieć trzykrotnie »tak«, żeby tym szybciej osiągnąć następny etap w rozwoju naszego państwa.

TADEUSZ ROJEK.

Konieczność korektury

Przedemną leżą dwa numery „Robotnika", w jednym umieszczone jest przemówienie Tow. Premiera na zjeździe pepesowców-uczestników walk z Niemcami, w drugim deklaracja uczestników I. kursu Aktywu PPS i PPR w Warszawie z dnia 7. czerwca. Przemówienie Tow. Premiera — to deklaracja pepesowa; deklaracja I. kursu Aktywów nie jest deklaracją pepesowców. Na dowód tego musi się zacytować właściwe ustępy, sprzeczne z sobą:

(z przemówienia tow. Osóbki-Morawskiego)

„Partia nasza jak żadna inna może partia walkę o niepodległość naszego kraju stawiała zawsze na pierwszym miejscu w swoim programie i w swojem działaniu...

choć popełniała nieraz różne błędy, wychowała jednak swych członków jako bojowników w walce o postęp społeczny i niepodległości utrwalenie...

PPS i PPS-owcy dali zagrożonej Ojczyźnie nietylko swoją krew ale i swój entuzjazm i swoją głęboką miłość do rodzinnego kraju...

Kiedy weszliśmy w okres niewoli, PPS znów rozpoczęła walkę z niewolą i przemocą niemiecką i uwięzieni byli (z żywych) Kazimierz Rusinek, Józef Cyrankiewicz, Adam Kuryłowicz, Lucjan Motyka i wielu, wielu innych...

walczyliśmy na wszystkich frontach i we wszystkich formacjach wojskowych, w Milicji Ludowej RPPS i w Gwardii Ludowej WRN, w ZWZ, w Armii Krajowej, w KOP, PAL, SOB i Gwardii PPR i w AL... — spełnialiśmy c i c h o i s k r o m n i e s w ó j o b o w i ą z e k".

A więc byliśmy w czasie okupacji, byliśmy przed rokiem 1939, byliśmy przed rokiem 1936, 1923, 1918, 1914 — byliśmy w roku 1905 — ale powiedzmy wreszcie: jesteśmy od lat 54 Polską Partią Socjalistyczną!

A teraz skonfrontujmy deklarację pisaną nie przez pepesowca, a podpisaną niestety przez młodych i niedoświadczonych pepesowców.

„Odrodzona PPS też nie jest tą samą starą PPS, jaką była na przestrzeni 50 lat swego istnienia. Obecnie odrodzona PPS nawiązuje (tylko?) do najwspanialszych rewolucyjnych tradycji lewego skrzydła starej PPS i zrodzonej.... przezeń RPPS."

Należy coprędzej tego korektora historii skorygować. Należy to zrobić dlatego, by nie powtarzały się próby zamazania naszego programowego stanowiska i dorobku przeszło półwiekowej pracy, której żadna siła propagandy nieżyczliwej nie przekreśli.

Dr. Bolesław Drobner

Dwugłos o energii atomowej
Gromyko-Truman

NOWY JORK. Przedstawiciel ZSRR amb. Gromyko wysunął na posiedzeniu komisji kontroli energii atomowej propozycję zawarcia umowy międzynarodowej zabraniającej wytwarzania broni opartej na energii atomowej oraz utworzenia komisji kontroli energii atomowej.

Energia atomowa winna być wykorzystana tylko dla celów pokojowych, a istniejąca broń atomowa miałaby ulec zniszczeniu w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie umowy.

Gromyko w zakończeniu oświadczył, że komisja energii atomowej winna działać w zgodzie z kartą Narodów Zjednoczonych i wystąpił przeciw podważaniu zasady jednomyślności członków Rady Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, amerykański projekt, zgłoszony przez prof. Barucha, proponuje usunięcie prawa sprzeciwu tzw. veta — członków Rady Bezpieczeństwa w sprawach energii atomowej.

NOWY JORK) (Reuter) Prez. Truman oświadczył na konferencji prasowej, że popiera projekt kontroli energii atomowej przedstawiony przez Bernarda Barucha w komisji atomowej ONZ.

Na zapytanie dziennikarzy, czy popiera również projekt uchylenia prawa veta stałych członków Rady Bezpieczeństwa, jak to proponuje Baruch — prezydent odpowiedział, że popiera całość projektu a więc i poszczególne jego postanowienia.

Prezydent Truman nie złożył żadnego oświadczenia na temat projektu kontroli energii atomowej, złożonego przez delegata radzieckiego do ONZ ambasadora Gromyko.

* * *

NOWY JORK (PAP) Według doniesień ze źródeł miarodajnych pierwsza z trzech próbnych bomb atomowych ma wybuchnąć w atolu Bikini na Pacyfiku w dniu 1 lipca o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Demonstracje bezrobotnych w Italii

RZYM (PAP) Kilkuset bezrobotnych, zdemobilizowanych żołnierzy włoskich, wtargnęło do prefektury w Weronie, domagając się udzielenia im pracy. Na skutek groźnej postawy demonstrantów, zawieszono urzędowanie we wszystkich rządowych biurach na przeciąg jednego dnia.

Również we Florencji i Bari doszło do gwałtownych demonstracji bezrobotnych.

Łódź-widmo

HAMBURG (ZAP) Niemiecka łódź podwodna z ładunkiem 600 ton jednego z najstraszliwszych gazów trujących, jakie mieli Niemcy przygotować podczas wojny, wypłynęła na pełne morze, gdzie zostanie zatopiona na zachód od wybrzeża Norwegii w głębinie morskiej. Jak zakomunikowali oficerowie armii amerykańskiej, którzy zajmują się tymi operacjami, będzie to pierwszy wypadek masowego niszczenia niemieckiego gazu trującego w Europie. Ogólną ilość tej straszliwej broni, która zabija człowieka w ciągu trzech minut, oblicza się na 70.000 ton.

Przegląd prasy brytyjskiej

MONOPOL PRZECIW SPOŁECZEŃSTWU

(»Daily Herald« 28. 5.).

I. John Wilmot wniósł do Izby Gmin projekt unarodowienia przemysłu stalowego i żelaznego. Jest to nowy punkt przełomowy w rządach Labour Party, ponieważ obe wymienione przemysły obok węglowego, stanowią o bogactwie narodu angielskiego. W odpowiedzi na chaotyczne interpelacje Churchilla, Wilmot odpowiedział, że nie ma wyboru między prywatną a społeczną produkcją. — Sprawa jest zdecydowana, tylko produkcja społeczna. Monopole muszą zniknąć. Państwo przyjmuje kontrolę nad przemysłami, które dotychczas przynosiły dochód tylko przedsiębiorcom prywatnym.

Przed wojną zaobserwowaliśmy, że w przemyśle stałym równocześnie wzrastały ceny i zyski (typowy objaw monopolu): zjawisko to było niebezpieczne dla konsumentów, a zatem dla całości naszego życia gospodarczego. Obecnie przeprowadzamy radykalną zmianę. Opozycja może conajwyżej kłócić się z nami, jak ją przeprowadzimy. Churchill atakował nas w sposób nieszczęśliwy dowodząc, że przemysł upada. Tymczasem liczby wskazują coś wręcz przeciwnego. Pocieszamy się tym, że nie wszyscy posiadacze kapitałów są równie uparci, jak pan Churchill. To co rząd postanowił oparte jest na woli wyborców. Program pracy na przyszłość przemyślany został gruntownie. Sądzimy, że projekt Wilmota będzie chlubną datą naszej historii. (»Daily Herald«).

ANGIELSKI HONOR

„W związku z oporem torysów w Izbie Gmin przeciw współpracy z Ameryką na terenie UNRRA i nagonką, jaką konserwatyści prowadzą w stosunku do H. Morrisona (labourzysty), prasa socjalistyczna przypomina, że istniały zawsze dwie Anglie. Jedna z nich: imperialistyczna, stojąca za hasłem »splendid isolation«, i plutokratyczna. Druga zaś: pacyfistyczna, współpracująca z wszystkimi krajami świata i socjalistyczna. Pismo »Daily Herald« wspomina, że lewicowcy angielscy od czasu wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. reprezentowali to, co Anglia ma najlepszego: poczucie odpowiedzialności za losy wszystkich krzywdzonych na kuli ziemskiej.

Zapowiadają nową politykę wobec dominiów (obdarzenie ich autonomią), i nową postawę wobec kontynentu europejskiego.

»Nasze stanowisko różni się wyraźnie od mętnych wypowiedzi Chamberlaina, który w naszym imieniu oddał w niewolę niemiecką Czechów, zaś w niewolę włoską Abisyńczyków. Nie podzielamy również stanowiska p. Churchilla, który uważa, że powinniśmy utrzymać stan posiadania, a nie zwracać uwagi na innych«.

STRAJKI

W przemyśle cynowym wybuchł strajk 3000 robotników w południowej Walii. Sprzeciwiają się oni 6-cio godzinnemu dniu pracy, ponieważ obcięto ich zarobki. Żądają wyrównawczej dopłaty, o 25 proc. wyższej niż poprzednio.

W Londynie, Leyton i Palmers Green wybuchł strajk w przemyśle bieliźnianym. Strajkują również praleie. Kobiety żądają zwyżki płac o 7 szylingów 6 pensów tygodniowo. Trade Uniony mają interweniować u Ministra Pracy.

Dyskusja

Prof. U. J. Dr Szczęsny Wachholz

Ostrożniej z zarzutami

W Nr 126 „Naprzodu" z 15 czerwca br. pojawił się artykuł p. t. „Nie mam czasu...", w którym autor poddaje krytyce działalność komisji obwodowych głosowania ludowego. Uczynił to z dużą dozą swady, nie pozbawionej humoru, przytoczył fakty, które nie powinny mieć miejsca, ale...

„W dużej sali szkolnej" — pisze autor artykułu — „szereg stolików, a każdy należy do innej Komisji Obwodowej Za stolikami siedzą urzędnicy którzy obsługują strony". Również w dalszym ciągu artykułu nazywa autor swego rozmówcę z komisji urzędnikiem (czy komisarzem), wywołując przez to wrażenie, że w komisjach obwodowych obok elementu obywatelskiego urzędują także urzędnicy. Nieporozumienie pierwsze, którego można było uniknąć, zajrzawszy do ustawy z dnia 28. 4. 1946 o przeprowadzeniu głosowania ludowego. Komisja obwodowa (art. 7 ust. 2 i art. 9 cyt. ustawy) składa się z przewodniczącego i jego zastępcy, powołanych przez przewodniczącego okręgowej komisji, z 3 członków i tyluż zastępców, powołanych przez powiatową (miejską) radę narodową oraz z 1 członka i jego zastępcy, powołanych przez powiatową władzę administracji ogólnej (w Krakowie przez Prezydenta miasta). Nie ma zatem w komisji obwodowej urzędników, wykonywujących funkcje urzędnicze. Są natomiast obywatele, którzy pełnią obowiązki publicznego zaufania. Różnica istotna. I jeżeli którykolwiek z członków komisji jest pozatem urzędnikiem (skarbowym, kolejowym, miejskim etc.), to nie zmienia to bynajmniej postaci rzeczy. W komisji urzędnikiem nie jest, bo wszelkie czynności komisji obwodowej wykonują jej członkowie — obywatele — a nie urzędnicy (czy komisarze).

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że sprawa jest błaha, że nie warto tracić na nią słów i czasu. Otóż nie, jest to bowiem zagadnienie, które posiada głębsze podłoże. I dodaję to od razu, że istnienie tego podłoża nie jest bynajmniej winą autora artykułu „Nie mam czasu...", że istniało ono na długo przedtem, a artykuł „Nie mam czasu..." stał się tylko, jak mówią lekarze, przyczyną wyzwalającą moje uwagi.

Zadam pytanie. Dlaczego dzieje się z reguły tak że jeżeli w aparacie publicznym co niedomaga, to obwinia się o to, nie badając najczęściej wogóle sprawy — urzędników? Dlaczego funkcjonariusz publiczny jest z reguły jakimś gromochronem, rozładowującym nagromadzoną nad danym działem administracji elektryczność? Uważam, że tak być nie powinno, że tak absolutnie być nie powinno.

Funkcjonariusz publiczny jest także człowiekiem. Jeżeli zawini, to po dokładnym zbadaniu sprawy, należy go ukarać. Nie wolno go jednak oskarżać o przewinienia, których się nie dopuścił, ot, tak z przyzwyczajenia, na wszelki wypadek.

Różne są zjawiska — pisałem w roku 1938 w artykule p. t. „Polski funkcjonariusz publiczny" („Biuletyn Urzędniczy" nr. 11—12 ex 1938), którymi się funkcjonariusz publiczny zajmuje. Obok codziennych, powszednich, zdarzają się i zjawiska wyjątkowe, które stwarzają często trudności wprost niezwykłe. Przytoczyłem wówczas przykłady takich zjawisk z katastrofalną powodzią 1934 roku na czele i zakończyłem następującym słowami:

„Owa wielka rzesza t. zw. sług publicznych zasługuje często na wdzięczność społeczeństwa, niestety, niejednokrotnie nadaremnie. Tedy pod adresem społeczeństwa zawołać wypada — więcej zrozumienia dla arcytrudnej nieraz roli funkcjonariusza publicznego, więcej uznania dla jego pracy i — poszanowania dla jego osoby!"

Powyższe słowa nie straciły na aktualności. Dola funkcjonariuszy publicznych jest ciężka, jest ciężka przede wszystkim materialnie. Z małymi wyjątkami, borykają się funkcjonariusze publiczni z kłopotami szarego dnia. Z czego utrzymać rodzinę, jeżeli pensja nie wystarcza, jak się starać o godziwy zarobek dodatkowy? Pamiętajmy o tym.

Członek komisji, który z autorem artykułu „Nie mam czasu..." rozmawiał, nie miał czasu na udzielenie informacji dla prasy. I znów nieporozumienie, choć nie tak istotne, jak pierwsze. Jeżeli rozmówca był poza tym urzędnikiem, to jego niechęć w kierunku informowania prasy jest do pewnego stopnia wytłumaczalną. Istniejące bowiem przepisy służbowe zabraniają urzędnikowi na poruszanie w prasie spraw związanych z jego urzędowaniem. Wprawdzie, jak już zaznaczyłem, nie ma w komisji urzędników, są tylko członkowie obywatelscy, niemniej jeżeli ktoś od lat obowiązany jest zakazem informowania prasy, to nie łatwo mu się spod tego zakazu wyzwolić, choćby w danym momencie go nie obciążał. Nie chciałbym być fałszywie zrozumianym. Jestem zdania, że rozmówca autora „Nie mam czasu.." powinien mu był informacyj udzielić i to wyczerpujących, ale z drugiej strony rozumiem do pewnego stopnia jego wstrzemięźliwość, o ile wynikała z przytoczonych co tylko przepisów służbowych (jeżeli był poza tym urzędnikiem).

Natomiast zgadzam się z autorem artykułu „Nie mam czasu...", jeżeli wytyka inne niedomagania, które zaobserwował. Niedomagania te były, niewątpliwie, a być ich nie powinno. Dały temu wyraz nie tylko notatki w prasie ale i komunikaty urzędowe. I tak w „Dzienniku Polskim" Nr. 153 z 4. 6. br. na str. 6 wzywano wielu członków komisji obwodowych do stawienia się w lokalach komisyj, wzywano nawet przewodniczącego jednej z tych komisji, podobnie w „Dzienniku Polskim" Nr 154 z 5. 6. br. Również Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydało odezwę, ogłoszoną w „Dzienniku Polskim" Nr. 156 z 7. 6. br pod adresem ogółu obywateli, aby sprawdzał spisy głosujących. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydało tę odezwę dlatego, bo jak zaznaczyło w przytoczonej odezwie, stwierdzono „mały udział obywateli w sprawdzaniu spisów".

I wreszcie konkluzja. Błędy i ludzi winnych tych błędów należy pociągać do odpowiedzialności, jednak po stwierdzeniu konkretnego błędu i konkretnej winy, no i oczywiście winowajcy. Dlatego zarzuty należy formułować ostrożnie, zwłaszcza, jeżeli chodzi o osoby, pod których adresem się je kieruje. Łatwo bowiem skrzywdzić niewinnego. Tego zaś rodzaju zarzuty są bardzo bolesne i zazwyczaj nie łatwo je naprawić.

Czy ołtarz W. Stwosza jest w niebezpieczeństwie?

Dnia 21. VI. 1946 odbyła się konferencja prasowa w Państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków na Wawelu. Celem konferencji było wyjaśnienie sprzecznych pogłosek, które obiegają miasto, budząc słuszny niepokój co do zagrożenia ołtarza Wita Stwosza, znajdującego się w konserwacji.

Przede wszystkim dowiedzieliśmy się, że Ministerstwo Kultury i Sztuki dnia 6. V. 1946 r. powołało jako organ fachowej kontroli w sprawie prac konserwatorskich specjalną komisję, w skład której weszli: Ks. dr. Ferdynand Machay — przewodniczący, dr. Feliks Kopera — zast. przewodniczącego, dr. Zbigniew Bocheński — sekretarz, prof. dr. Tadeusz Dobrowolski, dr. J. Dobrzycki, dr. Józef Dutkiewicz, konserwator woj., dr. Karol Estreicher, prof. dr. Stanisław Gąsiorowski, prof. Karol Hugen, ks. dr. Tadeusz Mańkowski, inż. arch. Franciszek Mączyński, dyr. dr. Jan Zygmunt Robel, doc. dr. Jerzy Szablowski, rektor prof. Władysław Szafer, prof. Siedzińska, dyr. Zarzycki.

Jak widać komisja składa się z ludzi nauki i prawdziwych znawców sztuki, na pewno więc stanie ona na wysokości zadania i nie zaniedba żadnych środków ostrożności, aby konserwacja odbywała się w jak najbardziej dogodnych warunkach, gdyż obecnie prowadzone są dopiero prace przygotowawcze. Dowodem starań są badania temperatury i wilgoci w kościele Mariackim — 3 razy dziennie.

»Dziennik Polski« wykazał tym razem cokolwiek nerwowy pośpiech, umieszczając notatkę o zagrożeniu arcydzieła Wita Stwosza w czasie prac konserwacyjnych.

Prof. dr. Robel i wojew. konserwator dr. Dutkiewicz wyjaśnili, że rzeźba, która liczy 470 lat jest już drewnem, którego tkanki są już niecodwracalnie zmienione. Do takiego materiału należy zupełnie inaczej podchodzić, niż do drewna młodego, poza tym jest również drewnem niepolichromowanym, a polichromowane zupełnie inaczej reaguje na wpływy zewnętrzne. Wszystko to biorąc pod uwagę, stwierdzili, że niebezpieczeństwa nie było, natomiast uważają, iż drobne rzeczy zostały w pozornie naukowy sposób rozdmuchane.

Natomiast dowiadujemy się, że inne zupełnie niebezpieczeństwo zagraża rzeźbie, oto szkodnik w rodzaju kornika dostał się do drewna i jak wynika z badań, gdzieś od 2-ch lat, czyli jeszcze podczas gdy ołtarz znajdował się w podziemiach Norymbergi, toczy je. Niemcy mimo że arcydzieło nasze starali się (oczywiście dla siebie) odpowiednio zabezpieczyć, a więc trzymali je w pomieszczeniu wentylowanym, gdzie podłoga wyłożona była azbestem, to jednak nie potrafili uchronić go przed inwazją owada szkodnika, tak że o ile teraz nie przeprowadziłoby się energicznej akuracji, to za lat 50 do 70 z rzeźby pozostałyby tylko trociny. Kuracja ta polega na zabiciu wszystkich zarodków owada znajdujących się w drewnie i odpowiednim zabezpieczeniu figur na przyszłość. Jest to połączone z bardzo żmudną i odpowiedzialną pracą, gdyż w przeciwnym razie prawdziwe niebezpieczeństwo mogło by zagrażać arcydziełu Wita Stwosza.

Słusznie stwierdził w dyskusji ks. prof. Weryński, że gdyby konferencja prasowa odbyła się znacznie wcześniej, uniknęłoby się wszystkich nieporozumień. Nie ulega wątpliwości, że powinna być nawiązana łączność z prasą, aby społeczeństwo mogło się dowiadywać o przebiegu prac konserwatorskich, nie tylko za pośrednictwem plotek i ploteczek, ale z pierwszej ręki, od samej Komisji. Jest rzeczą zrozumiałą, że losy sławnej rzeźby Wita Stwosza interesują nie tylko krakowian, ale również całą Polskę.

Historyczny zjazd

Wywiad z wiceprzew. CKW PPS tow. Rusinkiem

W gabinecie na biurku tow. Rusinka stoi napoczęta szklanka kawy. Tow. Rusinek wita mnie życzliwie i przeprasza, że najpierw musi skończyć śniadanie. Patrzę na zegarek — jest godzina 5-ta po południu. Tow. Rusinek łyknął trochę kawy i uważając widocznie, że sprawa śniadaniowa jest załatwiona, na moją prośbę podzielił się swymi wrażeniami ze Zjazdu członków PPS, uczestników walki zbrojnej z okupantem.

Inicjatywę zjazdu rzucił przewodniczący C. K. W. PPS. tow. premier Osóbka-Morawski. Wiadomość o tym zelektryzowała uczestników walk i tych z regularnej armii, i tych z oddziałów ochotniczych z Warszawy i obrońców wybrzeża i, wreszcie najliczniejszych, rozsianych po organizacjach AL, AK, PAL, OKPPS, ZWZ i innych.

We krwi każdego pepesowca leży i takie jest dziedzictwo polskiej myśli socjalistycznej, że wszędzie tam, gdzie chodzi o interes narodu i państwa, i tam, gdzie trzeba złożyć największą ofiarę krwi i życia własnego — pepesowiec staje pierwszy i czynem i ofiarnością dokumentuje swój patriotyzm i ukochanie wolności.

Nie mogło więc nie być pepesowców w zbrojnej walce z hitleryzmem, nie mogło nas nie być w pracy konspiracyjnej, a w walkach partyzanckich odegraliśmy bardzo dużą rolę i wielki jest nasz wkład w walce o Niepodległość Polski.

Już po pierwszym okólniku o mającym się odbyć zjeździe napłynęło z górą 20 tysięcy zgłoszeń i mieliśmy wielki kłopot z wyjaśnieniem naszym towarzyszom, że w zburzonej Warszawie nie ma sali, któraby takie masy uczestników pomieściła.

Z konieczności ograniczyliśmy więc zjazd do określonej liczby delegatów.

Zjazd wypadł imponująco. Organizacja centralna i organizacje terenowe zdały egzamin na celująco. Reprezentowane były wszystkie okręgi.

— Pytacie, jaki był cel zjazdu. Po prostu chcieliśmy nawiązać bezpośredni kontakt z uczestnikami walk o niepodległość, chcieliśmy zebrać cały materiał i podsumować wszystkie wyczyny jednostek, grup i organizacji wojskowych, ażeby do bogatej historii PPS przybyła nowa karta z okresu 1939 do 1945.

I to zadanie zjazd spełnił.

Zgromadziliśmy bardzo bogaty materiał informacyjny, a specjalnie biuro historyczne wyda i pokoleniom przekaże nazwiska tych, którzy bez reszty służąc ojczyźnie, służyli Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjalizmowi.

Zadanie drugie. Pragnęliśmy zewidencjonować wszystkich żołnierzy i bojowców pepesowskich w tym celu, aby każdego według jego zasług ocenić i przedstawić do nominacji i odznaczenia.

Powołanie Centralnej Komisji Weryfikacyjnej przy CKW-PPS oraz powołanie takich samych Komisji przy Wojewódzkich Komitetach ma spełnić to zadanie. Jak dotąd, zdołaliśmy zaledwie mały procent towarzyszy zweryfikować. Czekają jeszcze nasi żołnierze z bohaterskiego Krakowa i Czerwonego Zagłębia. Czekają górnicy ze Śląska i naftowcy z Rzeszowskiego, a przede wszystkim czekają województwa łódzkie, kieleckie i warszawskie. Właściwie to czeka cała Polska, bo nie było miasta, bo nie było wioski, w której nie byłoby pepesowców, organizatorów i uczestników walki z Niemcami.

W zjeździe, jak widzimy, brali udział wszyscy. I ci z AL i z AK i z PAL i OWPPS. Zjazd był stwierdzeniem wkładu do zwycięstwa wszystkich socjalistów, a jednomyślna, jednolito-frontowa rezolucja, wyrażająca pełne zaufanie do władz naczelnych partii, jest wymownym potwierdzeniem, że nie Kwapiński i Arciszewski reprezentowali interes mas pracujących Polski, i Partii, a obecne kierownictwo i że obecna linia polityczna odrodzonej Partii, okazała się historycznie i politycznie słuszna.

Zjazd był historyczną manifestacją pełnego zjednoczenia PPS. Owacje na cześć prezesa Rady Naczelnej, tow. wiceprezydenta Szwalbego, przewodniczącego C. K. W. — PPS., tow. premiera Osóbki-Morawskiego i generalnego sekretarza CKW. tow. Cyrankiewicza, — świadczyły, jak wielkim zaufaniem cieszy się kierownictwo Partii.

Obecność Marszałka Roli-Żymierskiego, gen. Spychalskiego, to także świadectwo, najserdeczniejszej więzi armii demokratycznej z Polską Partią Socjalistyczną.

Tak serdecznie i tak spontanicznie byli witani najwyżsi przedstawiciele Wojska Polskiego, że i w tym akcie należy widzieć symbol zjednoczenia mas pracujących z wojskiem.

Byli również obecni przedstawiciele partii politycznych, a tow. Wiesław w imieniu KCPPR nadesłaniem serdecznego bratniego listu z pozdrowieniami dla zjazdu zadokumentował duchową obecność tych, którzy w okresie wojny i w latach okupacji ręka w rękę maszerowali od niewoli do wolności.

Jakkolwiek był to zjazd żołnierzy nie obeszło się bez akcentów politycznych.

Zjazd wyraźnie podkreślił konieczność jaknajściślejszej współpracy PPS i PPR w walce przeciwko reakcji w pracy nad odbudową kraju i nad ugruntowaniem demokratycznych podstaw naszego Państwa.

Zakończyliśmy zjazd z wiarą w dalsze zwycięstwa i w nowe zdobycze dla świata pracy.

Maszerujemy, a ostatnim etapem tego marszu będzie Polska Socjalistyczna.

O atomach - przed 2000 lat

Mówi się teraz dużo o atomach. Nie jest to jednak temat nowy. Kwestia atomowej budowy materii zajmuje umysłowość ludzką już całe tysiąclecia. Aby zrozumieć doniosłość odkryć, dokonanych w ostatnich latach, trzeba zdać sobie sprawę o roli atomistyki w rozwoju nauk przyrodniczych. Właśnie w tym roku mija 2000 lat od śmierci jednego z wybitnych pisarzy starożytnych, Lukrecjusza, który napisał dzieło p. t. „O istocie rzeczy” („De rerum natura”). — Dzieło Lukrecjusza to prawdziwa biblia atomowa i chyba tylko z biblią można porównywać jego wpływ na sposób myślenia potomności. Wywarło ono ogromne wrażenie na najświatlejszych ludzi. Zaczytywał się w nim Cycero, zachwycał Wirgiliusz i Owidiusz.

„De rerum natura” zawiera przede wszystkim poglądy greckiego filozofa Epikura, który żył przeszło 200 lat przed nim. Epikur zaś był pod tym względem następcą greckich filozofów Demokryta (około 420 lat przed nar. Chr.) i Leukippa (450 lat przed Chr.). Wprawdzie niektórzy utrzymują, że zasadniczą myśl o atomowej budowie wszechrzeczy filozofowie greccy zaczerpnęli w Indjach, Chaldei i Egipcie, faktem jednak pozostanie, że twórcy nowoczesnych nauk przyrodniczych, (Gassendi, Newton, Huygens, Malebranche, Łomonosów i inni) byli w atomistyce za pośrednictwem rzymskiego pisarza Lukrecjusza uczniami greckich uczonych. Dlatego też rocznicę śmierci Lukrecjusza obchodzi cały świat cywilizowany. Radziecka Akademia Nauk poświęciła Lukrecjuszowi nawet specjalną sesję.

Grecy odznaczali się niezwykłą zdolnością do abstrakcyjnego (oderwanego) myślenia. Obserwując przedmioty otaczającego świata, góry, morze, gaje oliwkowe i t. d. chcieli wiedzieć, co się za tym zewnętrznym obrazem kryje, z czego to wszystko jest zbudowane. Ich ciekawy umysł doszukiwał się tajemniczej istoty rzeczy i trzeba przyznać, że w znacznej mierze rąbek tej tajemnicy uchylili. Jasnem jest, że woda i skała nadmorska to dwie różne rzeczy. Ale Grecy zauważyli również podobieństwo między nimi. Woda rozpryskuje się na kropelki, a skała rozsypuje się na piasek drobniutki. Czy nie wynika logicznie z tego, że zarówno kamień jak i woda składają się ostatecznie z maleńkich cząsteczek i że to samo odnosi się do wszystkich innych przedmiotów żywych i martwych. A jeśli tak jest, jeśli wszystkie przedmioty dają się dzielić na coraz mniejsze cząsteczki, to czy można je rozdrabniać bez końca? Czy niema jakiejś granicy, kiedy cząsteczki stają się już niepodzielne? A co się dzieje z własnościami tych cząsteczek, czy zostają one takie same mimo drobnych wymiarów? Otóż Anaksagoras (grecki filozof około r. 450 przed Chr.) twierdził, że nawet najdrobniejsze cząsteczki mając wszystkie cechy ciał, z których powstały, są podzielne bez końca. — Natomiast wyżej wspomniani twórcy atomistyki Leukipp, Demokryt, Epikur i Lukrecjusz wyrażali pogląd, że systematyczny podział doprowadza w końcu do cząsteczek, które są fizycznie niepodzielne, czyli do atomów (atomos znaczy po grecku niepodzielny). Innymi słowy wszystko materialne co istnieje zbudowane jest z cegiełek, zwanych atomami. (Lukrecjusz zresztą nie używa nazwy „atomy”, tylko mówi o korpuskułach, elementach, figurach lub nasionach, względnie pierwiastkach — „primordia”).

Oto kilka myśli Lukrecjusza o atomach: Materia wszelka jest podzielna i zbudowana z atomów stałych, między którymi przestrzeń jest pusta. Każdy atom jest oddzielną całością. Atomy są nieprzenikliwe, niepodzielne (dzisiaj jesteśmy innego zdania) i niezniszczalne. Są one wiecznie młode i niezmienne. Przedmioty martwe i żywe się zużywają, ale atomy pozostają. Atomy różnią się między sobą kształtem, wymiarami i ciężarem, ale nie substancją i jakością. Przedmioty szorstkie, twarde i zbite składają się z atomów haczykowatych, szczepionych ze sobą, gładkie i płynne z okrągłych i gładkich atomów (to oczywiście dziś uważamy za nonsens). Demokryt twierdził, że także dusza zbudowana jest z atomów (materializm) delikatnych, gładkich i okrągłych, najbardziej ruchliwych, przenikających przez ciało i ich to ruch tworzy objawy życia. Istnieje tylko skończona ilość rodzajów atomów podobnych do siebie, ale atomów każdego rodzaju jest nieskończone mnóstwo. Własności przedmiotów zależą od rodzaju atomów, z których są zbudowane, od tego jak one są względem siebie ułożone i jakie ruchy wykonują. Te same atomy mogą składać się na kłos zboża, wodę, drzewo i ziemię. Wszystko zależy od układu wzajemnego i od ruchu (dzisiaj się z tym nie zgadzamy). Atomy są bowiem w nieustannym ruchu, choć przedmioty pozornie znajdują się w spokoju. Wszystko co się w przyrodzie dzieje polega właśnie na ruchu i zderzeniach atomów. Ruchy, zaś i zmiany powoduje tajemnicze „coś”, zwane przez Demokryta „ananke” czyli konieczność. Pod tą nazwą kryje się zapewne to, co my dzisiaj nazywamy energią. Oto po krótce atomistyka Lukrecjusza, której wpływu na nowoczesną naukę nie da się porównać z żadną inną doktryną starożytną. Przetrwała ona z niewielkimi zmianami do XIX stulecia, kiedy to angielski uczony Dalton zaczął pod nią budować fundament doświadczalny. Jakkolwiek okazało się, że niektóre składniki atomistyki Lukrecjusza nie wytrzymały weryfikacji doświadczalnej, to jednak ta atomistyka jest niewątpliwie podstawą nowoczesnej teorji atomowej, która olbrzymią ilość faktów doświadczalnych wyjaśniła i umożliwiła dokonanie wiekopomnych odkryć. Dlatego też w chwili, gdy zaczynamy mówić o nadchodzącej energii atomowej, nie wolno nam zapominać zasług jej twórców w starożytności.

Inż. J. A.

Swiat pracy odpowie 3 razy TAK

S O C J A L I S T K A

ROK I. Kraków, dnia 22 czerwca 1946 r. NR. 14

Kobiety wobec Głosowania Ludowego

Zaledwie tydzień dzieli nas od wielkiego wydarzenia w życiu naszego narodu. 30 czerwca głosowanie ludowe zadecyduje o przyszłych drogach naszego Państwa. Ponieważ 60 proc. obywateli stanowią kobiety, więc na kobiecie polskiej ciąży także olbrzymia odpowiedzialność za przyszłe losy naszego kraju. Kobieta polska zadecydnje w referendum, czy kraj nasz pójdzie po drodze pokoju, odbudowy, rozwoju i dobrobytu, czy też zostanie wrzucony w wir wojny domowej.

Trzy pytania, na które mamy odpowiedzieć twierdząco w głosowaniu ludowym są tak jasne i bezsporne dla każdego zdrowo myślącego człowieka, że nie trzeba by się nad nimi rozwodzić, gdyby nie przeciwstawiała się im agitacja czynników reakcyjnych, tych samych spadkobierców Sacińskich i smutnej pamięci »liberum veto«, którzy od pierwszych dni odzyskania naszej niepodległości pracują nad szerzeniem niepokoju i niezadowolenia w społeczeństwie, którzy pracują nad tym by celowo i kłamliwie spreparowana plotka stała się głównym źródłem informacji w kraju i zagranicą. Te same nieopowiedzialne czynniki zbrodniczą agitacją wciągają młodzież naszą do lasów, tworząc bandy dywersyjne, zagrażające życiu i mieniu spokojnych obywateli, m rzą o trzeciej wojnie światowej, al na gruzach tego, czego Niemcy n e zdołali zniszczyć, oddać władzę w ręce zbankrutowanych polityków londyńskich.

Mąciciele pokoju postanowili ze sprawy referendum uczynić teren rozgrywki politycznej, mobilizując najrozmaitszych zwolenników »nie«, złożonych z nie mogących przeboleć utraty swych włości i fabryk ziemian i wielkich przemysłowców, nie mogących przeboleć utraty władzy i wpływów senatorów i faszystów. Najsmutniejszą jest sprawa, że uchwała rady naczelnej PSL nakazuje chłopu polskiemu przyłączyć się w głosowaniu ludowym do reakcyjnych mącicieli naszej demokratycznej rzeczywistości, rzeczywistości opartej właśnie o ścisłą współpracę robotnika, chłopa i inteligenta pracującego.

Nie wypadało wręcz nakłaniać chłopa do głosowania »nie« na pytanie tyczące się przyznania ziemi chłopu, który ją uprawia i upaństwowienia wielkich fabryk. Trudno odpowiedzieć »nie« na trzecie pytanie o przyłączeniu ziem zachodnich. Pozostało więc do zaprzeczenia pytanie pierwsze. Ci sami ludowcy, którzy przez usta swoich przywódców Witosa i Kiernika wypowiedzieli się jasno i wyraźnie przeciw senatowi, jako instytucji sprzecznej z prawdziwym pojęciem demokracji, stali się dziś gorącymi zwolennikami senatu. Bardzo słusznymi wydają się nam słowa tow. Premiera, wypowiedziane w ubiegłą środę na Rynku krakowskim, że gdyby stronnictwa skupiające się przy Rządzie Jedności Narodowej, postanowiły dziś głosować za senatem, to wszyscy dzisiejsi wielbiciele senatu głosowali by przeciw. Rzecz jest jasna — nie chodzi im o senat, ani o nic innego jak o to, by tradycyjnie »mącić« tą narodową kadź.

My kobiety musimy sobie jasno zdać sprawę z tego do czego dążymy. Przecierpiałyśmy dość i nie chcemy więcej cierpieć. Potraciłyśmy w wojnie naszych najdroższych i nie przebolałyśmy tego. Nie chcemy więcej wojny, nie chcemy więcej ofiar. Nie chcemy, by nam bałamucono naszych synów, nie chcemy zamętu i niepokoju. Natomiast chcemy jak najprędzej żyć w uregulowanych stosunkach, chcemy po ludzku mieszkać, odżywiać się i ubierać, chcemy wychować i wykształcić nasze dzieci, chcemy im zapewnić spokojną przyszłość, chcemy jak najprędzej odbudować nasz zniszczony kraj, chcemy pracować i żyć w warunkach bezpieczeństwa i spokojnego jutra.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że ci, którzy z pseudo-patriotycznym frazesem na ustach najgłośniej krzyczą o mocarstwowości i suwerenności, że ci, którzy celowo i nieustannie zatruwają duszę narodu niepokojącymi i kłamliwymi oszczerstwami, są największym dla tej suwerenności niebezpieczeństwem. Tylko ludzie ślepi mogą nie widzieć tego, że jedynie w sojuszu z Rosją Sowiecką potrafimy się oprzeć wiecznie odradzającej się stugłowej hydrze niemieckiej.

Tylko ludzie głupi mogą sądzić, że niebezpieczeństwo niemieckie zostało zażegnane. Wiemy dobrze o tym, że musimy dziś bardziej niż kiedykolwiek zadokumentować zagranicy, odnoszącej się do nas z nieufnością, zgodność stanowiska całej ludności w sprawach objętych pytaniami i dlatego będziemy wszystkie w dniu referendum głosowały trzy razy tak.

TAK — w imię polskiej racji stanu.

TAK — w imię szczęśliwej przyszłości dla naszych dzieci.

TAK — w imię odbudowy naszego kraju, jego rozwoju i dobrobytu.

(B. Gołąbowa)

Z ORGANIZACJI KOBIET P. P. S.

W Organizacji Kobiet PPS praca wre jak w ulu. Na sali kilkanaście kobiet. Maszyny terkoczą. Stoły zarzucone barwnymi materiałami. Głowy pochylone nad robotą, w rękach migocą igły, twarze okraszone miłym uśmiechem. To sporządza się ubranka dla dzieci, sierot wojennych.

Najaktualniejsza wśród rozlicznych prac Organizacji Kobiet PPS współpraca R. T. P. D. w urządzaniu kolonij letnich dobiega końca. Ale dzieci trzeba również ubrać. Dlatego też członkinie Organizacji poświęcają każdą chwilę swego wolnego czasu, nie wyłączając niedziel i świąt, by wychowankom kolonij, przeważnie sierotom wojennym, rozjaśnić nieco chwile ich smutnego dzieciństwa.

Opieka nad dzieckiem, sierotą wojenną, opuszczoną matką i dzieckiem, oto najgłówniejsze obecnie zadania Organizacji Kobiet PPS.

Poza tym Organizacja K. P. P. S. prowadzi kursa języków obcych, kroju i szycia oraz modniarstwa. Przed kilku dniami odbyło się zakończenie 3-ch kursów. Na kursach odbywały się regularnie pogadanki i referaty na tematy społeczne i polityczne.

JERZY LOVELL

Mówiąc po prostu

Wczoraj była walka.
Na barykadach
kule wiązały ramię do ramienia
i można mówić bez zdziwienia,
że była jedność,
że była gromada.
Gdy kul nie stało,
ramiona odeszły po różne słońca,
poćwiartowano jedno ciało
Ojczyznę dźwigających.
A mówiąc prosto, czy nie lepiej:
przerzucić most od serca do serca,
od ust do ust przerzucić słowo,
mieć jedno słońce, nazwać je Człowie-
jednemu słońcu [kiem,
niebo budować?

Smutna sprawa

Godny napiętnowania fakt wydarzył się ostatnio w pewnej instytucji kobiecej. Instytucja ta organizując kolonie letnie zajmuje się również sporządzaniem ubranek dla wychowanków kolonij, sierót wojennych. Robi to we własnym zakresie, przy pomocy swych członkiń, by budżetu organizacyjnego nie obciążać rachunkami krawieckimi.

Ubiegłej niedzieli, cztery członkinie, poświęciwszy swój niedzielny wypoczynek, szyły w lokalu organizacyjnym. Po ukończeniu roboty, będąc bardzo zmęczone, nie schowały uszytych ubranek, zostawiając je na stole. Miały bowiem spotkać się następnego dnia rano przy tej samej pracy. Następnego dnia jednak z rana sala była wykorzystana przez kurs modniarstwa było kilkanaście. Po ich ganizacji. Uczestniczek kursu modniarstwa było kilkanaście. Po ich wyjściu zauważono brak najładniejszej sukieneczki.

Kobietę, która ukradła sukieneczkę nie skłoniły do kradzieży ciężkie warunki materialne.

A czy pomyślała, że krzywdząc sierotę wojenną, popełnia ohydny czyn, który ją do końca jej dni okryje mianem »złodziejki ubogich«.

Jest to, niestety, jeszcze jeden przyczynek do obniżenia moralności powojennego społeczeństwa. *(K. M.)*

Czy kobiety zamało zajmują się polityką

Powszechne jest narzekanie na bierność kobiet, na ich niechęć do zajmowania się polityką, na ograniczanie się do problemów życia domowego, czy też wykonywanego zawodu. I ja sądziłam tak do niedawna. W ostatnich czasach jednak baczniej zaczęłam przysłuchiwać się rozmowom naszych rodaczek, prowadzonym z wielką nieraz żywością w »ogonku«, na targu, na plantach, tam — jednym słowem — gdzie łatwo o przygodnych słuchaczy.

»Słyszała Pani, 30 zł. chcą za mleko! Co to się dzieje! Kiedyż wreszcie będą wybory. Jak tak zwlekać będą, to zdechniemy z głodu!«

»A cóż Pani myśli, że po wyborach krowy odrazu zaczną więcej mleka dawać? Przecież pogłowie bydlęce jest czterokrotnie mniejsze niż przed wojną, wywołuje to zmniejszenie podaży, a zatym zwiększenie popytu.«

»Już ja wiem swoje. A jak Pani tak mówi, to widać, że nie jest Pani dobra Polka. Zrobili reformę rolną, a naród musi cierpieć«.

Gadaj tu z taką!

Na targu kilka kumoszek coś żarliwie omawia. Zaciekawiona zbliżam się do małej grupy.

— Taka niby demokracja, a święto Ludowe odwołano. Pewno, bo te obchody miało urządzać nie P. P. S. ani P. P. R. Ale co tam chłop znaczy dla rządu!

— Ależ droga Pani, święto Ludowe odbyło się w tym roku uroczyściej niż kiedykolwiek, przede wszystkim w Racławicach, pamiętnych zwycięstwem Kościuszki. Obchody te organizowało Stronnictwo Ludowe wraz z Zw. Samopomocy Chłopskiej, P. S. L. natomiast obchody odwołało.

— Wszystkiemu pewnie według Pani P. S. L. winno! Powtarza Pani to, co gazety piszą, moja Pani!

Młoda pracownica fizyczna stara się o urlop zdrowotny. W tym celu musi mieć poświadczenie lekarza Ubezpieczalni. Nie wystarcza tu oczywiście zaświadczenie lekarza prywatnego, do którego się udała. Z przekąsem mówi: »teraz — *demokracja* więc ludziom życie utrudniają. Skoro lekarz uznaje potrzebę wypoczynku, to pocóż jeszcze tamto zaświadczenie?«

Tłumaczę jej, że takie właśnie zarządzenie gwarantuje należytą służbę zdrowia, dając możność korzystania z wypoczynku tym, którzy go najbardziej potrzebują, a nie tym, którzy mają pieniądze na opłacanie prywatnych lekarzy.

Niedawno ta sama pracownica opowiadała mi, że wyjeżdżała wraz z wieloma członkami załogi do Zakopanego autem na Zielone Święta, że w lipcu lub sierpniu czeka ją 2-tygodniowy pobyt nad morzem lub w górach. I to wszystko darmo. Zapytuję: A miała Pani w Polsce przedwojennej takie możliwości? Czy jeździła Pani z dyrektorami i referentami na wycieczki w góry? Czy miała Pani zagwarantowany urlop i czy spędzała go Pani nad morzem lub w górach?

Odpowiedź: Ależ wtedy było wszystko tanie, nie tak jak teraz. Kolej, jedzenie, pokój w hotelu czy pensjonacie.

— A mogła sobie Pani, jako robotnica, przy całej ówczesnej taniości pozwolić na takie wczasy? — No, nie. Jeszcze nigdy nie byłam poza Krakowem i jego najbliższą okolicą. Więc jednak ta »demokracja«, o której Pani z takim przekąsem mówi, nie jest tak zupełnie pozbawiona dobrych stron, nieprawdaż? — Milczenie. — Czy ją przekonałam? Wątpię.

Wracam do postawionego na czele pytania: czy kobiety istotnie nie interesują się polityką. Niestety, chciałoby się powiedzieć — interesują się. Skąd jednak czerpią natchnienie? Z jakich podejrzanych źródeł płyną ich wiadomości? Kto uświadamia ten bezmyślny kobiecy tłum? Na czyje podszepty jest on wrażliwy? Oto pytania nasuwające się obserwatorowi kobiecego światka, światka w który wprowadzić trzeba ożywczy prąd myśli, kultury i sumienia społecznego.

Przed kobietą postępową, przed socjalistką, staje też właśnie zadanie podniesienia poziomu umysłowego mas kobiecych. *(Z. S.)*

Straż pożarna w akcji u „Wandera"

Cały niemal Kraków został zelektryzowany tragicznym wypadkiem pożaru, jaki wybuchł w nocy z dnia 20 na 21 bm. w fabryce chemiczno-farmaceutycznej „Dr Wander".

Pożar, który przyniósł Państwu szkodę obliczaną pobieżnie na kwotę około 15 milionów złotych, dla krakowskiej straży pożarnej stał się okazją do wykazania jeszcze raz ofiarnej pracy. Gdyby bowiem nie natychmiastowa interwencja straży i energiczna, pełna poświęceń postawa, która pociągnęła za sobą śmierć jednego ze strażaków, oraz śmiertelne niemalże obrażenia drugiego, byłby także spłonął i drugi budynek zawierający towary wartości około 200 milionów złotych.

Jak straż pożarna ingerowała w tym wypadku?

Noc z dnia 20 na 21 czerwca — godzina 3.17 w koszarach straży pożarnej: — Alarm!! Brzęczek alarmowy nie przestał jeszcze działać, a już pierwszy samochód z plutonem strażaków wyjeżdża na miejsce wypadku. Kierunek: ul. Mogilska — według wskazówki obsługi aparatu Morse'a.

Już z pewnej odległości widać języki ognia, które oświecają czerwonym blaskiem okoliczne domy — to płonie fabryka Wandera. Na miejscu pożaru zastają strażacy tylko portiera i dozorców nocnych, poza tym na terenie zabudowań fabrycznych nikogo nie ma. Od tych zdenerwowanych i podnieconych ludzi dowiadują się strażacy, że płonie magazyn towarów łatwopalnych, który od drugiego magazynu, zawierającego wspomniane wartościowe surowce, przedzielony jest tylko ścianą ogniotrwałą.

Dowódca plutonu zdaje sobie sprawę z tego, że jeden pluton nie podoła zadaniu. Telefon do koszar straży i za parę minut przybywa pomoc, która zastaje akcję już w pełnym toku.

Przepływająca obok fabryki Białucha ułatwia w dużym stopniu pracę. Strażacy są już wszędzie: na dachach sąsiednich zabudowań i bliźniaczego magazynu z drogocennym towarem, oraz w oknach płonącego i strzelającego iskrami budynku.

Jest to rodzaj baraku, który zbudowali jeszcze Niemcy. Ściany jego budowane są tylko z jednej warstwy cegieł, a całość pokryta deskami i papą, a więc także materiałem łatwopalnym. Barak ten dzieli się na 3 kondygnacje, z tego dwie nad poziomem ziemi, a piwnice pod spodem, które mieszczą zawierają rozmaite chemikalia. Słychać już trzaski wytryskującej z węży wody — to strażacy starają się stłumić ogień na dachu — dostanie się bowiem do środka jest niemożliwością.

Dwaj dzielni strażacy, a to sierżant Krupiński i Pajdak stają przy jednym z okien i poprzez żelazną kratę puszczają strumienie wody do wnętrza płonącego magazynu. Ale pożar nadwyrężył już słabe belkowania baraku — daje się słyszeć łoskot i trzask — i cała ściana, przy której stali dwaj strażacy, wali się, przygniatając ich. Koledzy przychodzą im natychmiast z pomocą; niestety — jeden z nich, Pajdak — dogorywa i za chwilę kończy życie; drugiego — sierżanta Krupińskiego — w bardzo ciężkim stanie przewozi pogotowie do szpitala.

Tragiczny ten wypadek nie osłabia prowadzonej walki — owszem strażacy ze zdwojoną energią przystępują do gaszenia, niejednokrotnie narażając swoje zdrowie i życie.

Zaczyna świtać! Przybywają zaalarmowani robotnicy fabryki i przystępują do ratowania swego warsztatu pracy.

Po kilku godzinach pożar, który został ujarzmiony i zlokalizowany, przycicha, ale przyczaja się tylko w zgliszczach zniszczonego baraku; w jego piwnicach i tlących jeszcze arkuszach papieru. Straż zostaje na posterunku i wraz z robotnikami fabrycznymi dąży zaciekle do całkowitego opanowania zarzewia.

Godzina 14.25 — powtórny alarm w koszarach Straży — to znowu Wander — równocześnie pogotowie zostaje wezwane na miejsce pożaru.

Co się tam dzieje? Jedziemy do fabryki — tam wre jak w ulu: przy usuwaniu materiałów łatwopalnych i wśród tlących się jeszcze arkuszy papieru i belek pracują pospołu strażacy i miejscowi pracownicy. Ale znowu zła wiadomość: Kapral Plebanek wszedłszy do piwnic płonącego baraku doznał przy wybuchu węgla aktywowanego poparzeń drugiego stopnia.

Czarny to, choć chwalebny zarazem dzień krakowskiej straży pożarnej — jeden wypadek śmiertelny i dwa wypadki ciężkich obrażeń.

Pajdak jest dziewiątym od chwili oswobodzenia miasta strażakiem, który padł na posterunku, pełniąc ciężkie obowiązki, które jakże często nie doceniane są nietylko przez laików, ale i nawet przez władze.

Oto krótki życiorys tego dzielnego strażaka, który kończył zaledwie dwudziesty rok życia.

Urodził się dnia 29. 6. 1926 w Końcach Małych koło Wieliczki pow. Kraków.

W roku 1932 rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Wieliczce. Po ukończeniu szkoły 7-klasowej pracował jako robotnik w mleczarni w Wieliczce aż do czerwca 1945 r.

Z dniem 1 lipca 1945 r. został przyjęty do Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Krakowie w charakterze strażaka. Jak podał w swoim życiorysie zechciałby zostać przyjęty do Straży Pożarnej, ponieważ zawsze do Straży czuł pociąg.

Był wzorowym, spokojnym, zdyscyplinowanym strażakiem, lubianym zarówno przez przełożonych jak i kolegów.

Bezpośrednio po przyjęciu do Straży został członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej.

Sierżant Krupiński, który doznał bardzo ciężkich obrażeń, mając w dwu miejscach złamany kręgosłup, znajduje się w chwili obecnej w szpitalu. Jest on — niezależnie od swych funkcji zawodowych — przewodniczącym Miejscowego Komitetu PPS w Straży Pożarnej.

Zarzewie pożaru gaśnie.

Strażacy, a szczególnie ci dwaj, którzy ulegli tragicznemu wypadkowi, uratowali fabrykę od dalszych strat. Pożar, który wybuchł z niewiadomych na razie przyczyn, nie zauważony w pierwszej chwili przez stróżów nocnych, został opanowany i ugaszony. (Z. L.)

Komunikat ORMO

W związku ze zbliżającym się Referendum Ludowym podaje się do wiadomości wszystkim komendantom dzielnicowym O. R. M.O. i Komendantom fabrycznym i Radom Zakładowym, że w dniu 23. VI. 46 r. godzina 9-ta rano przy ul. Siemiradzkiego 24 w Baonie Operacyjnym została wyznaczona zbiórka wszystkich członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, będących już zakwalifikowanych i wszystkim tym, którzy zostali wyznaczeni na listach fabrycznych przez Rady Zakładowe.

Rady Zakładowe są odpowiedzialne za kategoryczne przybycie ich ludzi fabryk. Komendanci Dzielnicowi muszą dopilnować i wykonać rozkaz, by ani jednego członka jego dzielnicy nie brakowało na zbiórce. Komendanci Fabryczni odpowiedzialni są ludzi swoich przyprowadzić w porozumieniu z Radami Zakładowymi względnie przywieźć ich autami z oddalonych fabryk na miejsce zbiórki. Robotnicy zamieszkujący poza terenem Krakowa a są członkami O. R. M. O. lub wyznaczonymi przez Rady Zakładowe obowiązani są przyjechać normalnie tak jak do pracy.

Rady Zakładowe w sobotę, dnia 22. VI. 46 r. po ukończonej pracy muszą zebrać wszystkich robotników na swoich fabrykach i odczytać listy wyznaczonych do O. R. M. O. i zakomunikować powyższy komunikat.

Trójki wyznaczone przez Koła P. P. R., P. P S. i Rady Zakładowe, którzy organizują O. R. M. O. na fabrykach są obowiązani także do przybycia.

Polepszenie sytuacji
pracowników samorządowych

W związku z wiadomościami o zmianie uposażeń pracowników samorządowych, uzupełniamy je dalszymi szczegółami.

Sprawa uregulowania stosunków pracowników samorządu terytorialnego, którą odziedziczono po rządach przedwrześniowych w wielkim zaniedbaniu, w całej rozciągłości stanęła na porządku dziennym prac Rządu. Generalną wytyczną tych prac jest całkowite zrównanie pracowników samorządu z pracownikami państwowymi, a to z tego powodu, że pracownicy samorządu spełniają czynności niemniej ważne, wielu z nich zaś (n. p. sekretarze gminni) nawet ważniejsze, niż przeciętni pracownicy państwowi.

Problem w całości swej jest skomplikowany, dlatego rozwiązywany będzie stopniowo. Jeden z fragmentów został już rozwiązany na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów w postaci uchylenia dekretu, z mocy którego *administracyjni* (tj. poza pracownikami przedsiębiorstw) pracownicy samorządu terytorialnego korzystać będą z takich samych ulg kolejowych, z jakich korzystają pracownicy państwowi.

Zdecydowane niedawno podwyżki uposażeń pracowników państwowych znajdą analogiczne zastosowanie do pracowników samorządu. Ponadto w najbliższej przyszłości postanowiono usunąć luki, jakie jeszcze istnieją pod względem zrównania uposażeń samorządowych z państwowymi. Przy tej sposobności najwyższe grupy uposażeń, dopuszczalne dla pracowników samorządu poszczególnych stopni, będą podwyższone, co spowoduje nietylko polepszenie materialnej sytuacji pracowników samorządu, ale równocześnie podniesie ich znaczenie w hierarchii urzędniczej.

Uwaga!
KOMISJE GŁOSOWANIA LUDOWEGO

W dniu 23 czerwca br. (niedziela) odbędą się odprawy Przewodniczących, zastępców Przewodniczących, oraz członków Obwodowych Komisji Głosowania Ludowego następujących powiatów:

1. Pow. Chrzanów o godz. 10-tej w Chrzanowie,
2. Pow. Olkusz o godz. 1.-tej w Olkuszu
3. Pow. Bochnia o godz. 10-tej w Bochni,
4. Pow. Brzesko o godz. 1.-tej w Brzesku,
5. Pow. Tarnów o godz. 15-tej w Tarnowie,
6. Pow. Dąbrowa o godz. 15-tej w Dąbrowie.

Na odprawie będą obecni Delegaci Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego.

POCIĄG NA POGRZEB ŚP. MARSZAŁKA RATAJA

Z kół PSL donoszą nam, że specjalny pociąg na uroczystości pogrzebowe śp. Marszałka Rataja odjedzie w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 14 z dworca głównego w Krakowie.

„INTELIGENCJA A CHWILA DZISIEJSZA"

Staraniem Redakcji „Odrodzenia" w niedzielę dnia 23 czerwca br. o godz. 12-tej przed południem w sali kinoteatru SCALA ul. Karmelicka 2 Wł. Bieńkowski, wiceminister Oświaty, wygłosi odczyt p. t. „Inteligencja a chwila dzisiejsza". Wstęp wolny.

3 RAZY TAK

W dniu 23. VI. 1946 r. w sali kinoteatru „Świt" odbędzie się „Drugi poranek Muzyki, Tańca i Piosenki pod hasłem 3 × Tak". Udział biorą wybitni artyści.

Początek o godzinie 12-tej.

W tym samym dniu o godzinie 10-ej i 12-ej odbędą się bezpłatne poranki filmowe we wszystkich kinach Krakowa.

Bilety na wszystkie imprezy wydaje na Związki: Wydział Kultury i Oświaty O. K. Z. Z. Rynek Główny l. 34 II. p.

CZARNA KAWA W KLUBIE DZIENNIKARZY
ul. Sławkowska 32

Pierwsza w tym sezonie czarna kawa odbędzie się w sobotę 22 b. m. Udział biorą: prof. dr. J. Reiss i W. Zechenter, oraz Maria Zapolska i Franciszek Bedlewicz (śpiew i kwintet gitarowy pod kier. prof. Mariana Kosteckiego. Wykonawcy: I. gitara M. Kostecki, II gitara St. Schinchl, III gitara W Synowiec, IV gitara A. Schinchl, V. gitara Celina Bartyzel.

Początek o godz. 18.tej.

Wstęp dla członków Związku Dziennikarzy i wprowadzonych gości.

Kontrola społeczna

Z inicjatywy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Gdańsku w porozumieniu z partiami politycznymi powołano do życia czynnik kontroli społecznej, którego zadaniem jest zapobieganie przeciwko rozkradaniu towarów drobnicowych w czasie przeładunku statku w portach.

Ostatnio kontrola społeczna, w skład której wchodzą delegaci związków, wybrani spośród najuczciwszych robotników, pracujących na danym terenie zaopiekowała się po raz pierwszy wyładunkiem statku pocztowego. Był nim statek „Occidental-Victory", który przywiózł transport paczek przysłany do Polski przez kolonię amerykańską.

Celowość istnienia czynnika kontroli społecznej w porcie potwierdziła fakt, że na ogólną ilość 40.000 przysłanych paczek żadna nie zginęła i wszystkie zostały złożone w magazynach składowych.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI im. JULIUSZA SŁOWACKIEGO godz. 19-ta „Świętoszek", komedia w 5-ciu aktach Moliera.

TEATR STARY — Duża Sala — godz. 19.00 „Król włóczęgów" komedia amerykańska.

TEATR STARY — Mała Sala — godz. 19.15 „Zbyt liczna rodzinka" komedia w 4 aktach Birabeau.

TEATR POWSZECHNY im. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO godz. 19.00 „Dzień bez kłamstwa".

TEATR KAMERALNY TUR-u godz. 19 „Nowa umowa małżeńska" G. B. Shaw'a.

TEATR KAMERALNY ZZK godz. 19.00 „Śluby Dębnickie".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od piątku 21 czerwca 1946 r.

„Apollo", „Sztuka" — film p. t. OSTATNIE OSTRZEŻENIE.

„Gdańsk" — film p. t. SREBRNA FLOTA.

„Świt" — film historyczny pt. SERCE I SZPADA.

„Warszawa" — film na tle dżungli afr. MAŁY TARZAN.

„Wolność" — film pt. U KRESU DROGI

„Uciecha" — film szpiegowski pod tyt. NIEUCHWYTNY SMITH.

„Scala" i „Wanda" — film p. t. KWIAT MIŁOŚCI.

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; za wyjątkiem „Scala", Świt" i „Sztuka", które to kina grają 15, 17 i 19.

Przedsprzedaż biletów w Biurze Przedsprzedaży, Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący od 13—16 na dzień następny.

LICZNA RODZINKA"
„KRÓL WŁÓCZĘGÓW" I „ZBYT

Dnia 20 czerwca (czwartek) na dużej sali Starego Teatru odbyła się premiera amerykańskiej, romantycznej komedii muzycznej p. t. „Król włóczęgów" z udziałem K. Sanerrówny, H. Chamleckiej, A. Matusiakówny, J. Warneckiej, J. Ciecierskiego, E. Fuldego, St. Gawlika, T. Łomnickiego, A. Mularczyka, I. Śmiałowskiego, St. Zaczyka i innych. Inscenizacja i reżyseria Janusza Warneckiego.

Na małej sali Starego Teatru grana jest świetna komedia współczesnego pisarza francuskiego Birabeau p. t. „Zbyt liczna rodzinka" z J. Dworniekim, H. Gallową, M. Kiernikówną, J. Koseocką, M. Kunliną, B. Laedlem, Wł. Sheybalem, E. Sanmańską i M. Zamdłło. Reżyseria Krystyny Severin-Zelwerowicz.

Premiera prasowa odbędzie się dnia 25 (wtorek) i 26 (środa) czerwca 1946 r. o godz. 19.15.

STAN ANTROPOGEOGRAFII WE FRANCJI

Dr. Stanisław **Berezowski** wygłosi staraniem Pol. Tow. Geograficznego odczyt p. t. „**Stan antropogeograficzny we Francji**". Odczyt odbędzie się w sobotę, 22. VI. br. o godz. 18-tej w sali Inst. Geogr. U. J., ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

PRZYDZIAŁ DLA DZIECI

W najbliższych dniach wydawać będą sklepy rejonowo-mleczarskie dla dzieci do lat 7-miu na karty mleczne czerwcowe — odcinek Nr. 4 (bez napisu mleko) po 7 puszek mleka kondensowanego w cenie zł. 2.50 za 1 puszkę oraz na odcinek Nr. 5 (bez napisu mleko) po 0,20 kg jajka w proszku (UNRRA) w cenie zł. 175 za 1 kg.

Dzieciom od 7 do 12 lat osób posiadających zagwarantowane zaopatrzenie kartkowe wydawać będą po 7 puszek mleka kondensowanego zakłady pracy na podstawie przedłożonych już w bieżącym miesiącu wykazów.

MYDŁO NA KARTKI

Od dnia 21 czerwca br. sklepy rejonowe oraz placówki rozdzielcze zakładów pracy, będą wydawały posiadaczom kart żywnościowych czerwcowych Kat. I po ½ kaw. mydła do prania na odcinek Nr. 23 o wadze 0,228 kg w cenie 3.55 zł.

Radio

na dzień 23 czerwca 1946 r. (niedziela).

Kraków. 7.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna w programie ogólnopolskim. 7.15 Poranna rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie" przeprowadza Adam Polewka w programie ogólnopolskim. 7.30 Dalszy ciąg muzyki porannej w programie ogólnopolskim w wyk. repr. ork. D. K. P. pod dyr. F. Gemrota. 8.00 Dziennik poranny. — 8.20 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 8.25 Koncert życzeń. — 9.05 Msza św. (transmisja z kościoła N. M. Panny). 9.45 Muzyka religijna z płyt. 10.00 Audycja regionalna z Katowic. — 10.40 Muzyka z płyt. 11.00 Transmisja z Poznania. Koncert muzyki i słowa pt. „Skrzypeczki". 13.30 „Niemcy po wojnie". 13.40 Audycja wojskowa. 13.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.35. Chwila Biura Studiów. 14.40 „Teatr Wyobraźni". „Prometeusz Skowany" według Ajschylosa w przekładzie prof. Srebrnego. 15.20 Recenzje. 15.30 Audycja muzyczna pt. „Odgłosy wiosenne". Wykonawcy: Kwintet smyczkowy pod dyr. Antoniego Jana Wrońskiego i Jan Skowiński (flet). W programie: 1) Emanuel Bach „Przebudzenie wiosny", 2) Wotaszek „Taniec wiosenny baśni", 3) Toll „Serenada", 4) Wroński „W majową noc" (pieśń), 5) Stix „Senne marzenia" (walc wiosenny). 16.00 „Gawędziarka kwiatu paproci" audycja słowno-muzyczna dla dzieci w opracowaniu Janiny Gillowej. 16.20 Audycja dla dzieci. 16.35 Audycja informacyjna. 16.50 Kronika kultury. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „10 minut poezji". — 18.20 Przegląd tygodnia. 18.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.45 Podróż po świecie. — 19.05 „Uśmiech i piosenka" — „Hej święty Janie" audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Jana Koechera. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 „Mozaika muzyczna". Wykonawcy: Sekstet P. R. pod dyr. Stefana Rachonia. Helena Warpechowska i Mieczysław Milecki (śpiew). Helena Hurzarska (skrzypce) i Władysław Szpilman (fortepian). 20.50 „10 minut poezji". — 21.00 „Wszystkim w upominku imieninowym". Muzyka taneczna (płyty). 22.15 Orkiestra Taneczna Polskiego Radia pod dyr. Jana Cajmera. 23.10 Reportaż dźwiękowy z meczu piłkarskiego Partyzant (Belgrad) — Cracovia. Sprawozdawca redaktor Stanisław Habada. 23.25 Program na jutro. 23.35 Hymn i zakończenie programu.

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 5 czerwca 1946 r.
Sygn. I. 1. Zg. 363/46:

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

Ernestyna Genendelman córka Jerucha Ginza i Judesy z domu Landwirth urodzona dnia 24. 9. 1899 r. w Krakowie, żona Izydora, ostatnio zamieszkała w Krakowie przy ul. Smolki Nr. 12a, miała zginąć w grudniu 1944 r. spalona przez Niemców w komorze gazowej w Studthofie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Izydora Genedelmana zamieszkałego w Krakowie przy ul. Dietla 17, m. 1, postępowanie o stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie aby do 1 miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Dr. St. Krzywdziński
sędzia grodzki.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

po 250 zł. I, II i III dnia ciagnienia II klasy 47 loterii klasowej

43017 33 6 83 137 61 92 225 324 92 6 499 566 73 6 91 649 716 40 51 851 8 78 900 32 88 44031 55 215 7 71 5 311 28 38 468 74 513 42 9 59 74 625 50 76 8 701 27 8 37 257 933 59 82 9 45049 66 79 102 6 131 55 7 74 200 52 373 92 437 502 9 28 37 62 69 71 95 602 54 84 91 705 20 3 5 36 44 60 67 78 96 9 846 7 57 74 917 63 70 80 4 46001 2 39 42 135 58 200 26 32 9 71 302 26 43 65 451 2 4 70 524 41 61 647 90 701 28 805 15 22 60 88 907 8 25 67 80 47051 4 88 111 29 30 45 7 8 52 86 213 47 8 79 372 413 60 87 8 537 67 80 97 642 77 741 53 9 94 805 20 32 6 49 983 48000 3 53 86 110 28 40 69 97 201 12 4 43 56 73 300 18 39 43 68 79 535 87 601 25 56 7 73 739 834 6 677 906 22 3 36 50 49005 51 74 131 62 90 4 216 326 86 400 67 91 539 40 73 630 9 759 86 96 837 950 5 66 97.

50037 63 83 119 217 301 17 26 408 13 7 33 519 605 8 15 6 22 71 4 92 714 89 91 812 64 94 917 51019 21 4 46 142 55 69 83 206 16 7 38 48 70 84 353 86 420 76 538 81 641 46 61 737 54 67 85 93 818 51 65 73 89 911 52006 8 9 21 31 45 7 66 71 6 84 138 47 64 73 87 92 202 7 25 32 68 79 88 306 15 9 21 326 34 47 54 65 73 423 4 80 50: 37 8 40 8 51 61 615 632 4 42 71 94 8 702 14 48 9 66 805 65 7 83 7 913 55 74 83 53008 26 71 98 115 59 203 14 18 66 302 75 96 401 23 35 74 504 18 23 70 3.7 89 92 8 604 17 34 47 59 77 83 700 3 15 6 51 61 85 92 810 6 9 30 51 2 6 9 63 74 92 8 902 81 7 91 4 54014 23 4 6 45 57 79 105 20 47 9 68 90 1 6 200 18 38 9 41 4 59 94 300 19 22 9 34 45 402 7 10 30 68 510 4 22 4 53 60 70 83 8 641 3 97 702 18 20 6 85 97 812 54 8 901 11 31 86 55003 16 54 73 83 98 103 30 53 73 200 12 27 73 89 300 10 5 9 42 6 427 37 41 3 51 76 614 9 31 645 55 720 30 47 71 828 40 56 94 938 46 99 56039 43 97 130 90 4 277 300 31 97 401 14 28 53 90 515 608 63 6 87 715 21 46 821 71 936 48 79 82 57041 50 82 123 81 91 237 336 60 98 424 68 535 55 72 85 9 603 82 5 713 4 32 71 807 44 50 74 905 8 12 21 69 70 98 58005 28 91 5 103 19 64 96 270 321 45 92 413 95 510 86 610 24 36 82 5 711 39 877 905 31 45 9 72 82 905 31 45 9 72 82 95 59082 9 168 81 86 96 230 327 45 73 8 80 7 412 56 74 97 510 39 42 616 9 33 90 775 811 910 25 67 73 7 87.

60031 120 76 214 42 53 84 314 5 41 58 424 64 638 57 843 75 88 910 34 9 52 5 88 61038 50 74 9 80 166 220 89 327 44 72 98 402 12 21 53 95 508 32 89 611 32 97 718 30 79 98 803 16 46 55 72 81 9 905 10 23 85 62003 20 1 35 7 40 5 56 65 89 98 118 23 6 42 60 5 72 81 4 94 201 23 33 9 43 62 70 5 303 4 19 31 45 68 80 7 410 21 36 9 80 517 46 84 7 607 9 25 56 7 8 711 5 26 44 59 60 70 3 822 5 70 81 942 52 62 63015 49 69 116 28 52 255 60 97 9 302 22 53 5 8 9 76 8 408 70 3 96 502 42 80 603 4 73 704 10 7 43 69 79 812 65 905 34 62 5 6 77 91 7 64003 14 39 59 78 84 7 93 202 8 13 9 24 39 304 84 9 92 408 18 40 3 52 84 505 44 91 619 54 85 764 7 818 40 56 80 92 911 27 33 47 54 5 91 2 65000 44 58 80 99 174 92 202 68 84 93 4 7 314 24 30 53 78 95 9 402 7 11 22 3 7 51 7 71 82 509 10 1 7 23 7 37 48 64 88 94 5 609 19 37 8 9 47 9 54 9 60 79 81 90 4 6 700 4 5 14 7 22 38 51 2 5 62 77 88 93 805 21 39 44 6 52 62 9 76 97 902 4 7 13 5 29 38 55 60 3 73 4 6 90 4 66027 49 51 2 94 113 66 8 81 99 205 42 8 61 3 6 81 300 1 33 6 42 5 55 404 36 53 77 90 4 536 55 608 15 33 56 69 78 746 63 85 91 9 810 31 40 4 59 73 7 82 3 900 3 32 7 40 62 73 6 91 67037 52 106 233 5 8 50 62 75 7 92 340 44 69 80 425 56 530 6 60 9 74 82 6 91 5 602 12 8 57 8 63 9 92 710 2 27 34 50 79 86 95 810 4 20 72 81 905 8 13 4 26 37 42 67 87 68024 45 7 89 126 71 88 93 5 246 69 99 357 52 68 469 506 16 38 45 602 22 40 8 94 6 738 45 58 71 95 840 71 88 925 73 99 69013 6 35 42 71 94 139 58 67 202 6 14 41 77 95 308 9 28 54 9 88 99 456 517 22 32 67 86 9 627 54 74 730 64 90 5 857 60 2 901 10 5 34 53.

70005 24 91 8 110 78 256 90 5 335 7 52 9 61 97 401 19 34 48 64 501 88 625 51 87 718 28 822 63 94 914 65 78 70981.

dokończenie jutro

TAK, TAK, TAK!

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i prący . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa „PAP", Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu", Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waszlewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53 M—12069